

Jadwiga BŁAHUT-PRUSIK 

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

jadwiga.blahut@uwm.edu.pl

POMIĘDZY KOLONIALIZMEM, IMPERIALIZMEM A GLOBALIZACJĄ

ABSTRACT **Between Colonialism, Imperialism and Globalization**

The aim of the article is to share a view on today's reality, its problems and threats from the prospect of colonialism and imperialism. The author seeks answers to the question to what extent, if any, colonialism and imperialism are still helpful to interpret the globalized world. In what manner shall we perceive the global reality as postcolonial and postimperial? The author attempts to prove that both imperialism and colonialism still have an impact on the postcolonial world.

Keywords: colonialism, imperialism, postcolonialism, globalization

Słowa kluczowe: kolonializm, imperializm, postkolonializm, globalizacja

WPROWADZENIE

Namysł nad współczesnym światem społecznym kształtuje się pod wpływem procesu globalizacji, który wyznaczył nowe paradygmaty postrzegania rzeczywistości i stanowi główne odniesienie przy próbach jej zrozumienia, interpretacji, uporządkowania. Globalizacja stawia nas również w obliczu zjawisk, wydawać by się mogło, zupełnie nowych, które *de facto* są dziedzictwem naszej przeszłości. Wywołuje niepokój już nie tylko o przyszłość świata zachodniego czy zachodniej cywilizacji, lecz także o zglobalizowaną rzeczywistość, z której za sprawą wszechogarniających sieci powiązań nic się nie wymyka, nie pozostaje poza, na zewnątrz. W tym mało przejrzystym procesie rodzą się problemy, zagrożenia, które – jak przekonuje Ulrich Beck – w globalnej perspektywie stały się nierozpoznawalne; w zasadniczej mierze odnoszą się do naszej wyobraźni, naszych podejrzeń, fikcji i lęków¹. Inne trudno nam przewyżyć, gdyż wciąż mentalnie tkwimy w Pierwszej Nowoczesności, ujmujemy i porządkujemy rzeczywistość w jej kategoriach, podczas gdy większość instytucji zapewniających nam bezpieczeństwo już dawno przestała spełniać swoje zadania. Przede wszystkim uwięźliśmy w kategoriach państwa narodowego, podczas gdy rzeczywistość je przekracza. W tym – zdaniem Becka – tkwi główna przyczyna naszych niepowodzeń w przewidywaniu problemów i identyfikowania zagrożeń². Wydaje się, że im bardziej czujemy się zagrożeni, tym silniej szukamy w nowoczesności bezpieczeństwa. Problem w tym, że ona nie jest już w stanie nam go zapewnić.

Jedną z kategorii pozwalających lepiej zrozumieć współczesną rzeczywistość społeczną jest kolonializm jako zjawisko przeszłe lub według niektórych wciąż żywe. Doświadczenie kolonialne dotknęło większości aspektów naszej egzystencji i – być może – jest jedną z najpotężniejszych sił kształtujących społeczną rzeczywistość. W metaforyczny sposób rzecz ujmuje Norrie Macqueen we wstępie do książki *Colonialism: tkanina współczesnego życia zarówno na Północy, jak i na Południu tkana jest z nici kolonializmu*³. W podobnym tonie wypowiada się Ania Loomba, traktując kolonializm jako rozpoznawczy inwariant historycznego doświadczenia. *Kolonializm jest bumerangiem historii ludzkości*⁴ – pisze. Teza ta skłania do spojrzenia na współczesną globalną rzeczywistość, jej problemy i zagrożenia właśnie z tej perspektywy. Niekończące się konflikty w Afryce, kolejne fale imigrantów z Afryki i Azji, bliskowschodni tygiel, niebezpieczne granice południowej Azji – to zdaniem Macqueena dziedzictwo wielowiekowego wdzierania się Europy na inne kontynenty. Dziedzictwo, które z jednej strony przywołuje kolonialną przeszłość, z drugiej – jak się okazuje – wciąż stanowi punkt odniesienia w budowaniu teraźniejszości.

¹ U. Beck, *Spółeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012, s. 82-85, *Spółeczeństwo Współczesne*.

² Tenże, *Spółeczeństwo globalnego ryzyka*, [w:] J. Żakowski, *Koniec. Rozmowy o tym, co się popsło u nas w Polsce, w Europie i w świecie*, Warszawa 2006, s. 126-133.

³ N. Macqueen, *Colonialism*, London–New York 2014, s. 11.

⁴ A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Poznań 2011, s. 18.

Na ile i w jakim znaczeniu rzeczywistość stała się postkolonialna i co to właściwie oznacza w zglobalizowanej rzeczywistości? Skoro kolonializm nieustannie powraca, towarzyszy historii w różnych, zmieniających się formach, czy zasadne jest nazywać świat postkolonialnym? W jakiej mierze możemy – jak pyta Loomba w podsumowaniu *Kolonializmu-postkolonializmu* – analizować globalizację, stosując koncepty właściwe studiom postkolonialnym?

KOLONIALIZM A IMPERIALIZM

Kolonializm i imperializm, mimo że znaczeniowo pozostają sobie bliskie i bywają używane zamiennie, nie są synonimiczne⁵. Rozumienie obu terminów jest zdeterminowane historycznie. To sprawia, że sformułowanie uniwersalnych definicji tych pojęć oznacza daleko idące uproszczenie. Jak wskazuje Loomba, z innym kolonializmem mieliśmy do czynienia za panowania Imperium Rzymskiego, z innym w przypadku imperiów w Amerykach (Inków, Azteków). Europejski przedkapitalistyczny kolonializm i nowoczesny, ukształtowany równocześnie z kapitalizmem, różnią się od siebie. Za istotę kolonializmu uznawany jest podbój, to w jego następstwie dochodzi do kontroli terytorium oraz przynależnych mu dóbr⁶. Podbój, jako rdzeń konstytuujący kolonializm, umożliwia również odróżnienie kolonializmu od imperializmu. Zwraca na to uwagę m.in. Jane Hiddleston, zdaniem której projekt kolonialny wiąże się z dosłownym wtargnięciem na terytorium obcego i przejściem kontroli politycznej oraz gospodarczej. Kontrola pozostaje ściśle związana także z propagowaniem określonej ideologii, uzasadniającej obecność i kulturą nadrzędność kolonizatora w odwołaniu do jego doskonałej wiedzy i „ucywilizowania”. W ten sposób kolonializm stanowi formę manifestacji ideologii imperialistycznej, choć sam imperializm nie musi implikować bezpośredniego zarządzania i podboju innego kraju⁷. *Jeśli kolonializm wiąże się z konkretnym aktem podboju, imperializm określa szeroką formę władzy lub dominacji*⁸ – pisze Hiddleston.

Wraz z nastaniem kapitalizmu pojawiła się nowa forma kolonializmu – kolonializm kapitalistyczny, związany z polityką państw gospodarczo rozwiniętych. Wszak największe imperia europejskie były jednocześnie najbardziej zaawansowane gospodarczo. W kapitalistycznym kolonializmie główną rolę odgrywał przepływ zasobów ludzkich i naturalnych – kapitału między krajami skolonizowanymi a krajami kolonizującymi⁹. Pojawienie się tego rodzaju kolonializmu, jak wskazuje Witold Mazurczyk, było momentem przełomowym, związanym ze świadomą polityką państwa, zaangażowaną w ekspansję, rozwój kolonii. W tym rozumieniu kolonializm to celowe włączenie

⁵ Celem artykułu nie jest szczegółowa analiza pojęć „kolonializm” i „imperializm”, a jedynie zwrócenie uwagi na niejednoznaczną relację między nimi.

⁶ A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm...*, s. 22.

⁷ J. Hiddleston, *Understanding Postcolonialism*, London 2014, s. 11-12.

⁸ *Tamże*, s. 11.

⁹ Zob. A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm...*, s. 17-21.

kolonii w system gospodarczy i polityczny metropolii, a szerzej – w świat kapitalistyczny; to świadome kształtowanie społeczeństwa kolonialnego, budowanie systemu kolonialnego z właściwą mu polityką, kulturą i ideologią¹⁰.

Rozróżnienie na kolonializm przedkapitalistyczny i kapitalistyczny sprawiło, że pojęcie to stało się nieostry i nie pozwala na precyzyjne odróżnienie go od imperializmu. Czy zatem terminy „kapitalistyczny kolonializm” i „imperializm” stają się synonimami? Jeśli tak, rozróżnienie wydaje się zbędne. Przymiotnik „kapitalistyczny” informuje jedynie o zmianie systemu gospodarczego, zmianie formy zarządzania zawładniętym kapitałem. W takiej sytuacji zdaniem Loomby:

Jednym z użytecznych sposobów czynienia rozróżnień pomiędzy [...] [imperializmem a kolonializmem] może być odwołanie nie do kryteriów czasowych, a przestrzennych. W ten sposób możemy myśleć o imperializmie, bądź neoimperializmie, jako o zjawisku, które wywodzi się z metropolii, procesie, który prowadzi do dominacji i kontroli. Jego rezultatem, czy też tym, co dzieje się w koloniach w konsekwencji imperialnej dominacji, jest kolonializm czy neokolonializm. [...] O ile zatem imperializm może funkcjonować bez posiadania formalnych kolonii (jak ma to miejsce w przypadku współczesnego imperializmu amerykańskiego), o tyle kolonializm bez imperializmu istnieć nie może¹¹.

Kryterium, jakie obiera Loomba, sprowadza się do obecności lub braku kolonii – obszaru politycznie i gospodarczo zależnego od metropolii, nieposiadającego statusu niepodległego. Skądinąd utworzenie kolonii zawsze implikuje jakąś formę aneksji, pozabawienia niepodległości. W ten sposób wracamy do wyżej przywoływanego rdzenia kolonializmu, jakim jest podbój.

Jak już wspomniano, kolonializm i imperializm pozostają znaczeniowo bliskie. Oba terminy łączy zależność społeczeństwa od warunków stworzonych przez dominującą siłę (imperium, macierz, metropolię). Zależność ta sprowadza się do trzech wymiarów: politycznego, ekonomicznego i kulturowego; za kluczowy dla kolonializmu uznaje się podległość polityczną¹². Oznacza to – trzymając się kryterium podboju jako rdzenia definiującego kolonializm, który zawsze wiąże się z polityczną zależnością – iż imperializm, choć może obejmować wszystkie wymienione sfery, nie musi z konieczności implikować kolonializmu. W ten sposób za Michaeliem Doyle'em imperializm możemy uznać za relację, [...] w której jedno państwo kontroluje realną, polityczną suwerenność innego społeczeństwa. Można to osiągnąć za pomocą siły, współpracy politycznej albo zależności gospodarczej, społecznej czy kulturalnej. Imperializm jest po prostu procesem lub polityką ustanawiania i utrzymywania imperium¹³. Może on jednak dotyczyć tylko jednego lub dwóch z trzech wymienionych obszarów. Z kolei o kolonializmie nie można mówić, jeśli nie mamy do czynienia z podległością polityczną. Niemniej jednak proces dekolonizacji – co oczywiste – nie wiąże się jedynie z usunięciem politycznych, zewnętrznych

¹⁰ W. Mazurczak, *Kolonializm – Dekolonizacja – Postkolonializm. Rozważania o istocie i periodyzacji*, „Przegląd Polityczny” 2016, nr 3, s. 134.

¹¹ A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm...*, s. 22-23.

¹² Zob. np. J. Kieniewicz, *Ekspancja, kolonializm, cywilizacja*, Warszawa 2008, s. 256.

¹³ Cyt. za: E.W. Said, *Kultura i imperializm*, przeł. M. Wyrwas-Wisniewska, Kraków 2009, s. 7, *Cultura*.

form zależności. Odrzucenie kontroli politycznej czy po prostu odzyskanie niepodległości nie jest równoznaczne z całkowitym usunięciem efektów kolonializmu i nastaniem epoki postkolonialnej w dosłownym znaczeniu.

Znamion kolonializmu, które wryły się w tkankę kulturową, a mają konsekwencje zarówno polityczne, jak i ekonomiczne, nie sposób wymazać – tak jak nie sposób zatrzeć śladów historii. Z tego też powodu, mimo że pojęcie „postkolonializm” jest niejednoznaczne i, jak się okazuje, niezwykle pojemne, trafne wydaje się określenie, którym posłużył się Mazurczak¹⁴, uznając za postkolonializm wszystkie konsekwencje i pozostałości kolonializmu¹⁵, nawiązując tym do Loomby określającej postkolonializm jako *kontestację kolonialnej dominacji i dziedzictwa kolonializmu*¹⁶. Analogiczne w tym względzie wydaje się wprowadzane przez myślicieli latynoamerykańskich rozróżnienie między „kolonializmem” a „kolonialnością”. Pierwsze pojęcie łączą oni z ekonomiczno-polityczną zależnością wyrażającą się w pozbawieniu danego ludu czy narodu suwerenności, drugie postrzegają jako rezultat nowożytnego kolonializmu (Nelson Maldonado-Torres), wyrażający się w świadomości, społecznych wyobrażeniach, strukturach wiedzy¹⁷. Wydaje się, że to w owym punkcie, gdzieś na styku tego, co postkolonialne, i tego, co imperialne, dochodzi do pomieszania znaczeń obu pojęć, w rezultacie którego są one używane zamiennie. A zatem terminy „kolonializm” i „imperializm” nie są konsekwentnie odróżniane. Dla przykładu Ashis Nandy mówi o współczesnym kolonializmie, określając go mianem „cywilizującego” (w przeciwieństwie do militarystycznego). Jego celem nie jest terytorialny podbój, a zdobycie i okupacja umysłów, kultury. Brak mu jawnej zachłanności, przybiera raczej mesjanistyczny charakter, w którym posłaniec – cywilizowany świat – wieszczy racjonalizm, modernizację i liberalizm światu barbarzyńskiemu¹⁸ – i w takiej postaci funkcjonuje do dziś. W podobnym duchu wypowiada się Leela Gandhi, ujmując tzw. nowoczesny kolonializm jako *proces historyczny, w którym „Zachód” próbuje systemowo przekształcić bądź zanegować kulturową różnicę*

¹⁴ W. Mazurczak, *Kolonializm...*, s. 136-137, 141.

¹⁵ A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm...*, s. 28. Hiddleston odróżnia „postkolonializm” od „postkolonialności”. Drugie pojęcie traktuje jako stan społeczny, a nie intelektualne zaangażowanie czy stanowisko, natomiast postkolonializm ujmuje jako ruch analizujący niuanse i implikacje projektu kolonialnego – jego różnorodnych odmian i przejawów. Postkolonializm z jednej strony traktowany jest jako ruch polityczny, dotyczący przede wszystkim empirycznych skutków i następstw kolonializmu, z drugiej – jako refleksja etyczna dotycząca relacji ja/my-inni. Szerzej zob. J. Hiddleston, *Understanding Postcolonialism...*, s. 13-16.

¹⁶ A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm...*, s. 28.

¹⁷ Szerzej zob. F. Kubiacyk, *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość. Perspektywa latynoamerykańska*, Poznań 2013, s. 85-89, *Badania interdyscyplinarne – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 32. Warto również zaznaczyć, że w latynoamerykańskiej debacie nad kolonializmem różnicuje się typy teorii postkolonialnej. Jak za Walterem Mignolo wskazuje Kubiacyk, mimo że wszystkie są projektami o charakterze antynowoczesnym, są odmiennie nazywane: ponowoczesnością (analizuje kryzys nowoczesności w Europie i USA), postkolonializmem (krytykuje nowoczesność z perspektywy kolonii, które odzyskały niepodległość po II wojnie światowej), postorientalizmem (Bliski Wschód), postokcydentalizmem (Ameryka Łacińska). *Tamże*, s. 57.

¹⁸ L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008, s. 22.

i wartość „nie-Zachodu”¹⁹. Skądinąd dominacja, zależność, władza to nie tylko dziedzictwo kolonializmu. Obecnie wiążą się one z szeroko pojętym procesem globalizacji, w którym nabierają nieco innego charakteru, jednak nie znikają, przeciwnie – stają się jeszcze silniejsze; to proces postrzegany jako nowa forma imperializmu lub postkapitalistycznego kolonializmu.

Dziś, w dobie politycznej globalizacji umiędzynarodawiającej stosunki polityczne, kolonializm powstały pod wpływem podboju i utrzymujący się w oparciu o bezpośrednie rządy w zasadzie się skończył. Bliższe jest nam pojęcie „imperializm”; mimo że szerokie, pozwala ono konceptualizować zarówno minioną, jak i obecną formę ekonomicznej i kulturowej dominacji oraz określone działania polityczne i ideologiczne.

ZACHODNI IMPERIALIZM A NOWOCZESNOŚĆ

*Przemoc powraca do nas, uderza,
a my w dalszym ciągu nie rozumiemy,
że to nasza własna przemoc*²⁰.

Zachodni imperializm (zachodnioeuropejski i amerykański) nie narodził się jako odizolowana enklawa, lecz ściśle łączył się z nowoczesnością i oświeceniowym projektem realizowanym na niezachodnich obszarach. Niebezspornie wydaje się pytanie, w jakiej mierze proces globalizacji jest jego efektem, mającym źródło w kolonialnych praktykach. To w tej perspektywie globalizacja może być postrzegana jako współczesna forma zachodniego imperializmu, posiadająca jednak historyczne korzenie w polityce podboju i wytwarzanej dominacji.

Paradoksalnie te same idee i wartości, na podstawie których imperializm poszerzał swoje wpływy, stały się punktem odniesienia przy próbach wyzwolenia od dominacji narzucanej przez imperialne struktury władzy. Ponadto w obu przypadkach warunkiem ich realizacji nierzadko stawała się – i nadal nim pozostaje – zorganizowana przemoc, na Zachodzie sankcjonowana przekonaniem o jego historycznej wyjątkowości i moralnej misji ustanawiania cywilizacji. Według Sankarana Krishny Zachód jako bastion ekonomicznego dobrobytu, wolnych rynków i liberalnej demokracji nie dostrzega podstawowej zależności między zachodnimi wolnościami a systematycznym „sponsorowaniem” ich braku w świecie postkolonialnym. Jego zdaniem niemożliwe jest zrozumienie współczesnych problemów, m.in. islamskiego terroryzmu, bez naświetlenia historii widzianej z perspektywy postkolonialnej. Jest to konieczne nie tylko w skutecznej walce z terroryzmem, lecz także dla przetrwania demokratycznych norm i praktyk Zachodu²¹.

¹⁹ Tamże, s. 23.

²⁰ J.-P. Sartre, *Postłowie*, [w:] F. Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, Warszawa 1985, s. 226.

²¹ Szerzej zob. S. Krishna, *Globalization and Postcolonialism, Hegemony and Resistance in the Twenty-first Century*, Lanham 2009, s. 142-149.

Istnieje ścisła korelacja między imperializmem a nowoczesnością w kształtowaniu globalnych stosunków władzy. Nowoczesność miała daleko idący wpływ na przemiany gospodarcze, społeczne i kulturowe w skolonizowanych częściach świata. Kantowski rozum być może wyprowadził ludzkość z niedojrzałości, jednak – jak się okazało – miał niewiele wspólnego z głoszoną przezeń ideą wiecznego pokoju. *Filozofia zachodnioeuropejska [...] jest „filozofią kolonizującą”, jest narzędziem, „intelektualną bronią”, za pomocą której wypacza się i stereotypizuje społeczeństwa i kultury tubylcze*²². U podstaw europocentrycznej metanarracji legło przekonanie o wyższości, uniwersalności, a co za tym idzie moralnej konieczności krzewienia zachodnich wartości, idei oraz właściwego Zachodowi porządku świata. W konsekwencji ujrzeliśmy infernalne oblicze nowoczesności. Jak za Enrique Dusselem podaje Filip Kubiacyk:

*Nowoczesność zawiera „konceptę” racjonalną emancypacji [...]. Ale w tym samym czasie rozwija mit irracjonalny, usprawiedliwienie ludobójczej przemocy. Postmoderniści krytykują rozum nowoczesny jako rozum terroru; my krytykujemy rozum nowoczesny jako irracjonalny mit, który zataja*²³.

U podstaw zachodniego imperializmu leżą zmiany, jakie następowały pod wpływem intelektualnego, technologicznego, naukowego rozwoju oraz ekspansji kapitalizmu. Jak wskazuje Barbara Bush, ekspansja imperialna pobudzała rozwój nauki, odkryć, ułatwiała eksploatację „egzotycznych” środowisk, co równolegle stanowiło moralną legitymizację kolonialnych podbojów. Imperializm pełnił ważną funkcję w zarządzaniu „dzikością” przez wprowadzanie zachodniej nauki; jego rezultatem stała się kolonizacja. W aspekcie kulturowym istotną rolę w procesie kolonizacji odgrywała również płęć. Racjonalność, przedsiębiorczość, burżuazyjne wartości (oszczędność, etyka pracy, obowiązków) to cechy określające białą, wyższą męskość. Wyższość „cywilizowanego” białego człowieka, wzorców rodzicielstwa, seksualności i roli płci były kluczowe dla określenia nowoczesnej burżuazyjnej kolonialnej kultury²⁴. Status wyzwolonej zachodniej kobiety nadal potwierdza kulturową wyższość Zachodu i potrzebę wyzwolenia uciskanych kobiet, co stało się jednym z uzasadnień dla amerykańskiej interwencji zbrojnej w Iraku i Afganistanie. Imperialna ekspansja, nowoczesne zachodnie koncepcje postępu i linearnego czasu, kapitalistyczna forma produkcji, liberalna demokracja oraz nacjonalizm rozpowszechniły się globalnie, demonstrując tryumf cywilizacji nad barbarzyństwem²⁵. Proces kolonizacji wzrastał na fundamencie oświeceniowych idei i wartości.

Oświecenie odegrało kluczową rolę w artykulacji zachodniej linearnej wizji historii, a co za tym idzie wyższej, cywilizowanej natury nowoczesnych imperiów i wstecznej, reakcyjnej reszty świata. Nowoczesne wartości i idee przekazywane i wszczepiane przez kolonizatorów z czasem stawały się również zagrożeniem dla imperialnej władzy, narzędziem oporu, a nawet walki z nią. Jak wskazuje Bush, po I wojnie światowej

²² F. Kubiacyk, *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość...*, s. 61.

²³ *Tamże*, s. 64-65.

²⁴ Na ten temat szerzej zob. *Gender, Sexuality and Colonial Modernities*, red. A. Burton, London–New York 1999.

²⁵ B. Bush, *Imperialism and Postcolonialism*, Princeton 2006, s. 133, 140, 145.

intensyfikacja ekonomicznego wyzysku, zachodni rasizm, zagrożenie faszyzmem oraz socjalistyczne obietnice równości i sprawiedliwości pobudzały antykolonialne nacjonalistyczne ruchy. Wraz z zakończeniem II wojny światowej większość nowych, niezależnych państw narodowych podążyła śladem Zachodu. Pojawienie się pokolonialnych, suwerennych krajów Trzeciego Świata przyczyniło się do rewitalizacji dyskusji na temat związku między kapitalizmem, imperializmem a nowoczesnością oraz ich wpływu na uprzednio skolonizowane kraje. W kontynuacji zachodniej ścieżki upatrywano protekcji dla dominacji kapitalizmu i umacniania stosunków neoimperialnych w świecie postkolonialnym²⁶.

W jakiej mierze współczesny zachodni imperializm stanowi kontynuację kolonializmu, jego dziedzictwo? Nie tylko nie brakuje mu cech i celów właściwych kolonizatorom, lecz także nie jest mu obca przemoc. Przede wszystkim ten, kto w przeciwieństwie do europejskich imperialistów postrzegany był jako misjonarz prawa do samostanowienia narodów, ambasador demokracji, wolności i dobrobytu uciskanych narodów, niosący nadzieję na kolonialne wyzwolenie, stał się głównym imperialistą niezachodniego świata²⁷. *Gdy Stany Zjednoczone Ameryki* [bo o nich mowa – przyp. J. B.-P.] *przemierzają Bliski Wschód niczym okupacyjna władza odpowiedzialna za utworzenie nowego, politycznego porządku [...], niemal wchodzą w buty byłych kolonialnych władców, trudno, by ktoś znający historię tego regionu uniknął poczucia déjà vu*²⁸ – pisze Rashid Khalidi. Antyimperialistyczna okazała się jedynie retoryka tkana wokół wizerunku USA jako wzorca, modelu i głównego punktu odniesienia dla reszty świata. Zdaniem Bush amerykańska imperialna retoryka stanowi przykład wewnętrznych niespójności w dyskursie władzy i językowych rozbieżności, które fałszują rzeczywistość. Od 1940 r. – podaje Bush za Amy Kaplan – w retoryce, jaką prezentują Stany Zjednoczone Ameryki, mamy do czynienia z językową manipulacją, czego wyrazem jest używanie takich terminów, jak „światowa potęga” zamiast „amerykańskie imperium” czy „jednobiegunowość” zamiast „hegemonia”²⁹. W rzeczywistości kryją się za tym echo kolonializmu, przekonanie o kulturowej przewadze i o uniwersalizmie wartości, a w konsekwencji – represje, wyzysk, poczucie imperialnej wyższości. Można byłoby postawić niebez zasadne pytanie: czy wojny toczne przez USA (lub pod ich przywództwem) to wyłącznie wyraz imperialnej dominacji (próby jej utrzymania lub potwierdzenia), czy nie stanowią formy kolonializmu, jego kontynuacji, potwierdzając tezę o historycznej ciągłości kolonializmu? Czy istnieje jakaś zasadnicza różnica między retoryką uzasadniającą inwazję na Irak w 2003 r. a tą, którą analizuje Edward W. Said w *Orientalizmie*, przywołując m.in. przemówienie Arthura J. Balfoura, uzasadniające postawę Wielkiej Brytanii wobec kolonizowanego przezeń Egiptu?

²⁶ *Tamże*, s. 155-156.

²⁷ Jak wskazuje Khalidi, zwrot w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych Ameryki nastąpił w latach 30. XX w., gdy USA wraz z Wielką Brytanią i Holandią zaangażowały się w poszukiwanie ropy naftowej w Arabii Saudyjskiej. R. Khalidi, *Resurrecting Empire. Western Footprints and America's Perilous Path in the Middle East*, London 2004, s. 151-152.

²⁸ *Tamże*, s. 4.

²⁹ B. Bush, *Imperialism and Postcolonialism...*, s. 228-229.

*Skoro naszym obowiązkiem jest tam rządzić, nawet jeśli nie budzi to należytej wdzięczności, nawet jeśli nikt już nie pamięta lub nie chce pamiętać, od jakich nieszczęść uwolniliśmy tamtejszą ludność [...], nawet jeśli brakuje tam żywej świadomości całego dobra, jakie im przynieśliśmy – skoro taki jest nasz obowiązek, możemy jedynie zastanawiać się, jak go wypełnić*³⁰.

Said wskazuje, że teoria, która bazuje na przeświadczeniu o istnieniu podziału na ludzi Zachodu i Wschodu, na dominujących i ulegających dominacji, implikująca jakąś formę okupacji ich kraju, pozostawała w mocy jeszcze przez całą pierwszą dekadę XX w.³¹ Okazuje się jednak, że istota tego przekonania pozostaje wciąż żywa. *Obalenie tyranii w Iraku nie było tylko amerykańską próbą utrzymania hegemonii w regionie Bliskiego Wschodu. Miał to być początek nowego rodzaju imperializmu kierującego się liberalnymi zasadami praw człowieka*³² – pisze John Gray w *Czarnej mszy*. Imperializm ów zasadza się na założeniu, iż prawomocna jest tylko ta władza, która respektuje prawa obywateli; jeśli tego nie czyni, obywatele lub jakaś inna siła zewnętrzna (np. społeczność międzynarodowa) mogą (o ile nie są wręcz zobowiązani) wypowiedzieć jej posłuszeństwo i w konsekwencji – obalić ją³³. Dążenia te uznano za słuszne, natomiast niemożność ich realizacji przypisuje się czynnikom zewnętrznym, w tym przypadku oporności Irakijczyków, którzy odrzucają ofiarowywany im dar – „wolność” – czy też go nie doceniają³⁴.

Imperialistyczny dyskurs powrócił za sprawą wydarzeń z 11 września 2001 r. oraz odpowiedzi na nie. Zarówno tzw. wojna z terroryzmem, jak i inwazja na Irak ponownie miały zademonstrować zachodnią moralną i kulturową wyższość. Towarzysząca temu retoryka potwierdza ciągłość imperialnego dyskursu, który w tym przypadku przyjął postać zagrożenia, braku bezpieczeństwa. Kwestię tę omawia Richard Jackson w *Writing the War on Terrorism*³⁵. Język strachu stał się fundamentem szerokiej i niezwykle bogatej narracji, jaką posłużono się w celu moralnej i prawnej legitymizacji działań podejmowanych w tzw. wojnie z terroryzmem. Jackson jako najczęstszą metanarrację, do której odwoływano się, uzasadniając „wojnę z terroryzmem”, przywołuje wciąż trwającą walką między cywilizacją a barbarzyństwem. Wydarzenia z 11 września 2001 r. stają się symbolicznym atakiem na wartości oświeconych społeczeństw zachodnich. Napastnicy zostają ukazani jako niszczycielscy totaliści, zwalczający wolność, demokrację i postęp; Amerykanie przeciwnie – jako latarnia wolności i demokracji, a co ważniejsze, jako niewinne ofiary nienawistnej agresji. Język, w którym nowi barbarzyńcy – terroryści – przyrównani zostają do zwierząt, jest kontynuacją kolonialnych postaw, społecznego

³⁰ Cyt. za: E.W. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, s. 64, *Biblioteka Myśli Współczesnej. Plus Minus Nieskończoność*.

³¹ *Tamże*, s. 67.

³² J. Gray, *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2009, s. 264.

³³ *Tamże*, s. 265.

³⁴ *Tamże*, s. 63.

³⁵ Por. R. Jackson, *Writing the War on Terrorism. Language, Politics and Counter-terrorism*, Manchester 2005.

darwinizmu dzielącego świat na niższe i wyższe rasy ludzkie³⁶. Według Jacksona *jest to potężny akt nie tylko kreowania tożsamości dzięki rozróżnieniu na cywilizowanych „nas” i barbarzyńskich „ich”, lecz także dehumanizacji i demonizacji terrorystów*³⁷. W podobnym duchu wypowiada się Krishna, wskazując, iż zgoda Amerykanów na wojnę w Iraku nie opierała się na wiedzy, lecz została podjęta na skutek długoletnich przekonań, uprzedzeń, uproszczeń, ignorancji. Zamiast o faktach mówiono o antyamerykańskiej postawie jako cesze przeciętnego Irakijczyka, o muzułmańskiej nienawiści do zachodnich wartości czy o zazdrości o zachodni dobrobyt³⁸.

Według Krishny to, że Zachód jest postrzegany jako demokratyczny, a Bliski Wschód jako autorytarny, nie wynika z wrodzonych skłonności Bliskiego Wschodu do autorytarnych rządów, a jest rezultatem historycznych doświadczeń związanych z zachodnim kolonializmem, światowym kapitalizmem oraz zimną wojną. Właściwy mu autorytaryzm uznaje on za całkowicie nowoczesny efekt kolonializmu i neokolonializmu, niemający nic wspólnego z islamem. Krishna wskazuje, iż silna fala w kierunku demokratyzacji, jaka pojawiła się również na Bliskim Wschodzie, była porównywalna do tej w Europie Południowej i Wschodniej, została jednak skutecznie zahamowana przez co najmniej kilka czynników, m.in.: represje kolonialne, amerykańskie i wielonarodowe zainteresowanie ropą naftową, czynniki geopolityczne, takie jak zimna wojna czy powstanie państwa Izrael. Podobnie opór wobec Zachodu nie ma wrodzonego charakteru, a stanowi dziedzictwo kolonializmu co najmniej dwóch stuleci – nieusuwalny cień rosnącej pozycji zachodniego świata, zaś pojawiający się opór nie jest niczym wyjątkowym dla regionu Bliskiego Wschodu czy wyznawanej religii. Pojawiał się zawsze w ślad za próbami dominacji czy to USA w Ameryce Łacińskiej, czy kolonializmu angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, holenderskiego itp. w państwach azjatyckich i afrykańskich³⁹.

IMPERIALIZM A GLOBALIZACJA

Globalizacja wyrosła na zachodnich wartościach i ideach, by w konsekwencji obnażyć ich niejednoznaczność, ambiwalentny charakter, historyczność. Zmieniając struktury naszego życia, jego ekonomicznego, politycznego i kulturowego wymiaru, postawiła nas w obliczu zupełnie nowych, nierzadko trudnych do rozpoznania, zagrożeń. Nagłaśnianych medialnie i jednocześnie najbardziej niepokojących problemów, takich jak: konflikty w Afryce, kolejne fale imigrantów z Afryki i Azji, bliskowschodni tygiel, niebezpieczne granice południowej Azji czy globalny terroryzm, nie sposób wyjaśnić, odnosząc się wyłącznie do ich wymiaru politycznego. W postkolonialnym dyskursie są one postrzegane jako dziedzictwo kolonializmu, długowiekowych praktyk

³⁶ Na temat analogii między „wojną z terroryzmem” a odwieczną walką cywilizacji z barbarzyństwem szerzej zob. *tamże*, s. 47-51.

³⁷ *Tamże*, s. 49.

³⁸ Szerzej zob. S. Krishna, *Globalization and Postcolonialism...*, s. 142-149, 152.

³⁹ *Tamże*, s. 151-153.

imperialistycznego ucisku, wykorzystywania, dominacji. Paradoksalnie to dzięki globalnej perspektywie głos „klas podrzędnych” stał się słyszalny. W kontekście pytania Gayatri Chakravorty Spivak: czy mogą one mówić?⁴⁰, istotne wydaje się to, w jaki sposób mówią. Mówią przeciw epistemicznej przemocy, ideowemu ubóstwu, materialnym skutkom neoliberalnej globalizacji, ale jednocześnie – jak wskazuje Krishna – jest to możliwe dzięki materialnym warunkom tego samego neoliberalnego świata, który starają się krytykować i zmienić⁴¹. Równolegle w zachodnim dyskursie rozważa się tezę, że postkolonialna perspektywa wyczerpała się, niczego nie wnosi. Globalizacja tworzy nowy grunt, dla którego dziedzictwo europejskiego kolonializmu stało się nieaktualne. Czy rzeczywiście – jak twierdzą Michael Hardt i Antonio Negri – postkolonialna perspektywa niczego już nie wyjaśnia, nie jest użyteczna? Czy świat przestał być „postkolonialny” w momencie, gdy stał się globalny? Nagle zniknęły wszelkie znamiona, konsekwencje, pozostałości – całe pokłosie kolonializmu? Historia urwała się?

Główna teza autorów *Imperium* sprowadza się do twierdzenia, że globalna rzeczywistość stała się postimperialistyczna. Obecnie nie mamy już do czynienia z imperializmem, przeszliśmy do stanu, który określają oni mianem „Imperium”. Wraz z zanikiem narodowej suwerenności – jądra europejskiego imperializmu – znika również tradycyjnie pojęte imperium, które najeżdżało, niszczyło, wchłaniało i subsumowało obszary włączane w obręb własnej suwerenności. *Ani Stany Zjednoczone, ani żadne inne państwo narodowe nie jest dziś w stanie stworzyć centrum imperialistycznego projektu*⁴² – piszą Hardt i Negri. Imperium odnosi się do porządku terytorialnego, wiążąc je z brakiem granicy systemu władzy, która obejmuje całą wyobrażalną przestrzeń. Wraz z nadejściem Imperium znikają bariery geograficzne, a z nimi centrum władzy. Aparat rządzenia staje się zdecentralizowany i aterytorialny. Sami autorzy są świadomi, że Imperium, mimo iż obala i kolonializm, i imperializm, nie oznacza zaniku władzy opartej na wyzysku, przeciwnie – rodzi jeszcze bardziej brutalną formę niż poprzednie. Jej rezultatem jest kapitalistyczny wyzysk. Sprawia on, że *geograficzne i rasowe linie opresji i eksploatacji, ustalone w epoce kolonializmu i imperializmu, pod wieloma względami nie znikły, lecz przeciwnie, stały się wyraźniejsze*⁴³.

W jakim sensie zatem możemy postrzegać globalną rzeczywistość jako postimperialną? Słabnąca rola narodowej suwerenności bardziej skłania ku tezie o ostatecznym końcu kolonializmu niż imperializmu. Być może zanika tradycyjnie pojęte imperium oparte na podboju, ale nie imperializm w ogóle. W tym sensie zmienia on jedynie swoją postać, mającą korzenie w kolonialnym dziedzictwie. Warto zatem rozważyć sugestię Franka Furedi, w opinii którego może i znaleźliśmy się w epoce postkolonialnej, ale nie postimperialnej. Globalne walki, skoncentrowane na religijnych, politycznych, ekonomicznych i kulturowych problemach, mające źródło w epoce imperialnej, nie ustają. Nieprzebrzmiałe echa imperium – kulturowa opresja, ekonomiczny wyzysk,

⁴⁰ G. Spivak Chakravorty, *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, przeł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24-25, s. 196-239.

⁴¹ S. Krishna, *Globalization and Postcolonialism...*, s. 183.

⁴² M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, przeł. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Warszawa 2005, s. 10, *Seria z Wagą*.

⁴³ *Tamże*, s. 59.

ludobójstwo, rasowe wykluczenie i nierówności – zakłócają wizję świata postkolonialnego i potwierdzają tezę, zgodnie z którą globalizacja jest po prostu nowym etapem zachodniego imperializmu⁴⁴. Joseph Eugene Stiglitz łączy charakter działania instytucji globalnych, takich jak Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy, z ogólnym charakterem kolonializmu jako formą dominacji, ucisku i narzucania określonego systemu światu⁴⁵. Czyż globalizacja nie wyrosła na kolonizacji, w oparciu o jej zdobycze i zyski, i w tym sensie nie stanowi jej przedłużenia, kontynuacji? Czy nie istnieją żadne powiązania między imperialną przeszłością a neoliberalną globalizacją? Czy globalizacja nie jest formą dominacji i sprawcą ucisku?

*Gros faktycznych działań realizowanych pod szyldem globalizacji [...] nie było działaniami ukierunkowanymi na integrację i rozwój, lecz na nadużycia, rozpad, zacofanie i zawłaszczanie. Był ciągłym wyludnianiem od państw Trzeciego Świata spłat zadłużenia za usługi; zaniżaniem cen surowców eksportowanych przez te kraje; [...] usunięciem ograniczeń w zakresie zagranicznych inwestycji bezpośrednich, umożliwiającym potężnym korporacjom z Pierwszego Świata zagarnięcie rozległych sektorów trzecioświatowych gospodarek; wyeliminowaniem ograniczeń w zakresie uruchamiania olbrzymich przepływów spekulacyjnych międzynarodowych kapitałów, umożliwiającym im kierowanie życiem ekonomicznym; ograniczaniem roli państwa w wydatkach na aktywność produkcyjną, rozwój i dobrobyt*⁴⁶.

Jeśli nawet za autorami *Imperium* przyjmiemy, że mamy do czynienia z nowym usytuowaniem władzy zwierzchniej, z nowym schematem kreowania norm i prawnych instrumentów, nie oznacza to zaniku władzy. Choćby jej charakter zupełnie się zmienił – nie opierając się już na suwerennych państwach narodowych – wciąż mamy do czynienia z kontrolą, a co za tym idzie z tym, kto kontroluje, i tym, kto podlega kontroli – z dominacją i zależnością. Państwa narodowe nie rozplynęły się, nie utraciły nagle znaczenia. Jakkolwiek suwerenność narodowa ulega upłynnieniu w sieci przepływów i geograficznym rozmyciu, nadal stanowi główny punkt odniesienia w budowaniu naszego bezpieczeństwa. Być może niedoskonały, częściowo niefunkcjonalny, zakorzeniony w starych strukturach Pierwszej Nowoczesności, ale wciąż jeden z kluczowych, do których się odwołujemy, a być może jedyny, jaki mamy.

Za jeden z symptomów upadku imperializmu Hardt i Negri uznają zanik dialektyki kolonializmu, a wraz z nią skolonizowanego, wytworzonego jako Inny, ten, który przez wieki był podstawą Ja – europejskiej tożsamości: dobroci, ucywilizowania i przyzwoitości kolonizatora⁴⁷. Skoro znika dialektyka kolonializmu, znika nie tylko kolonizowany, lecz również kolonizator. Czy rzeczywiście Inny przestał być punktem odniesienia w budowaniu zachodniej tożsamości? Mimo że autorzy *Imperium* odrzucają ten binarny, uproszczony schemat, świadomi różnorodnych podziałów społecznych, warto

⁴⁴ Cyt. za: B. Bush, *Imperialism and Postcolonialism...*, s. 285.

⁴⁵ J.E. Stiglitz, *Globalism's Discontents*, „The American Prospect” 2002, Vol. 12, [online] <http://prospect.org/article/globalisms-discontents>, 24 VIII 2017.

⁴⁶ *Research Unit for Political Economy* 2003, cyt. za: A. Loomba, *Kolonializm-postkolonializm...*, s. 270-271.

⁴⁷ M. Hardt, A. Negri, *Imperium...*, s. 143.

zastanowić się, na ile współczesny kolonizator nie odwołuje się do nadal funkcjonującego obrazu Innego celem usprawiedliwienia własnych działań. Według Dereka Gregory'ego współczesny kolonializm jest kształtowany nie tylko przez geopolitykę i geoeekonomię, lecz także przez kulturowe formy i praktyki, które naznaczają innych ludzi jako nieodwracalnie „Innych”, „Obcych”, przyzwalając na stosowanie wobec nich przemocy. Konstelacje siły, wiedzy i geografii wciąż kolonizują świat. Współcześnie skolonizowanie nie ogranicza się do emisariuszy starych lub nowych imperiów, formalnych czy nieformalnych; sprowadza się bardziej do kwestii rozpoznania sposobów, w jakich myślenie i działanie wielu z nas pozostaje *zabarwione kolonialną siłą*⁴⁸.

Specyfika globalnej rzeczywistości sprawia, że imperializm, w różnych swych postaciach (politycznej, ekonomicznej, kulturowej), w dużo mniejszym stopniu opiera się na przestrzennych granicach, co powoduje jego geograficzną nieokreśloność, jednak go nie usuwa. Podobnie właściwe postkolonialnemu dyskursowi opozycje (dominacja–zależność, rozwój–niedorozwój, cywilizacja–barbarzyństwo) nie zniknęły⁴⁹, stały się jedynie geograficznie niedomknięte.

*Trzeci Świat nie przestaje istnieć, lecz wkracza do Pierwszego Świata, osadza się w jego sercu jako getto, slums, favela, nieustannie produkowane i reprodukowane. Z kolei Pierwszy Świat przepływa do Trzeciego w postaci giełd i banków, ponadnarodowych korporacji oraz niebotycznych stosów pieniędzy i rozkazów. Geografia gospodarcza i polityczna ulegają rozchwianiu w tym sensie, że granice między poszczególnymi sferami stają się płynne i ruchome*⁵⁰.

Mimo że to, co Hardt i Negri określają mianem „Imperium”, różni się od wcześniejszych imperiów europejskich i kapitalistycznej ekspansji, nie unieważnia to imperializmu w ogóle, jedynie – co naturalne – ukazuje zmienność sił, form dominacji, zniewolenia, podporządkowania, z jakimi mamy do czynienia.

PODSUMOWANIE

*Musimy przypomnieć naszym przywódcom, że „nawet najlepsze imperia są okrutne i aroganckie – twierdzi Maria Mistra – [...] przytłaczająca moc połączona z poczuciem sensu niepomiernej wyższości będzie generować okrucieństwa – nawet mimo dobrych intencji”. Innymi słowy, nadal robimy to samo*⁵¹ – czytamy w *The Colonial Present. Afghanistan,*

⁴⁸ D. Gregory, *The Colonial Present. Afghanistan, Palestine, Iraq*, Malden 2004, s. 16, xv.

⁴⁹ Często wskazuje się, że tym, co łączy dyskurs nad globalizacją i postkolonialnością, jest język, wspólna gramatyka, wyrażająca się m.in. w odejściu od tradycyjnej binarnej struktury skoncentrowanej na opozycjach: centrum–peryferie, rozwój–niedorozwój, dominacja–zależność i uznaniu granic między Pierwszym Światem a Trzecim Światem za dużo bardziej skomplikowane. Zob. np. S. Gikandi, *Globalization and the Claims of Postcoloniality*, „The South Atlantic Quarterly” 2001, Vol. 100, nr 3, s. 627–658. Niemniej jednak praktyka jednoznacznie dowodzi, jak głęboko opozycje te zakorzenione są w naszej świadomości, a co za tym idzie kierują naszymi działaniami.

⁵⁰ M. Hardt, A. Negri, *Imperium...*, s. 274.

⁵¹ D. Gregory, *The Colonial Present...*, s. 10.

Palestine, Iraq. Każde imperium niesie ze sobą groźbę pojawienia się kolonializmu czy to w formie podboju (wojny, interwencji zbrojnej), czy globalizacji, która również unicestwia, spycha na margines, skazuje na powolne konanie nie tylko pojedyncze jednostki, ale całe kultury, społeczeństwa, kraje, czyniąc to permanentnie i sukcesywnie. Postkolonialność nie sprawia, że „bumerang historii ludzkości” przestaje krążyć, przeciwnie – pojawia się w nowych postaciach. Jak wykazano, trudno o wyraźne rozgraniczenie między terminami „kolonializm” a „imperializm”, często są one używane zamiennie i dość swobodnie. Można byłoby zastanowić się, na ile jest to rezultatem ignorancji, a na ile historycznych konotacji między nimi. Kryterium umożliwiające nakreślenie semantycznych granic obu pojęć z pewnością przyczyniłoby się do bardziej rzetelnej analizy współczesnych zjawisk społecznych.

Kluczową rolę w europejskim kolonializmie odegrało państwo narodowe ze swymi terytorialnymi granicami, które wytyczały to, co w kolonializmie było kluczowe – centrum władzy rozciągające się poza granice suwerennych państw. Pod wpływem procesu globalizacji granice mają coraz mniejsze znaczenie, a centrum władzy zaczyna je przekraczać. Nie oznacza to jednak, że państwo narodowe czy koalicja kilku z nich przestają mieć wpływ na pozyskiwanie czy utrzymanie władzy. Nadal większość decyzji i działań podejmują państwa narodowe. Z jednej strony proces globalizacji jest tego efektem, z drugiej – wciąż mamy do czynienia z działaniami o charakterze nie tylko imperialnym, lecz także kolonialnym. Korzeni globalnego kryzysu, jaki wybuchł 11 września 2001 r., Gregory doszukuje się, za Seumasem Milne’em, w kolonialnych doświadczeniach i nieformalnym *quasi*-imperialnym systemie. W jego opinii również odpowiedź na ataki terrorystyczne miała w swej politycznej i kulturowej formie głęboko kolonialny charakter⁵². Według Krishny teoria postkolonialna eksponuje to, w jaki sposób współczesna wojna z terroryzmem jest wykorzystywana do wąskiego pojmowania pojęcia patriotyzmu i utrwalania hierarchii obecnych wciąż w świecie⁵³. W wymiarze ekonomicznym nowy imperialny porządek określają siły wielonarodowych korporacji działających w oparciu o nowy imperialny mit o nieuniknionej i korzystnej naturze neoliberalnej ekonomii. Okazuje się zatem, że imperializm, w postaci globalizacji, skutecznie funkcjonuje również ponad granicami państwa narodowego, a właściwie w tym wyraża się jego istota i siła. Więcej: w takiej postaci staje się samoimperializmem, siłą dominującą również nad tymi, którzy ją stworzyli. Rosnące ekonomiczne, polityczne i kulturowe nierówności świadczą o wciąż trwających stosunkach imperialistycznych. Imperializm nadal ma znaczenie w świecie postkolonialnym.

BIBLIOGRAFIA

Beck U., *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, przeł. B. Baran, Warszawa 2012, *Spółczesność Współczesne*.

⁵² Tamże.

⁵³ Zob. np. Krishna, *Globalization and Postcolonialism...*, s. 174.

- Beck U., *Spółczesność globalnego ryzyka*, [w:] J. Żakowski, *Koniec. Rozmowy o tym, co się popsło u nas w Polsce, w Europie i w świecie*, Warszawa 2006.
- Bush B., *Imperialism and Postcolonialism*, Princeton 2006.
- Fanon F., *Wyklęty lud ziemi*, przeł. H. Tygielska, Warszawa 1985.
- Gandhi L., *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, przeł. J. Serwański, Poznań 2008.
- Gender, Sexuality and Colonial Modernities*, red. A. Burton, London–New York 1999.
- Gikandi S., *Globalization and the Claims of Postcoloniality*, „The South Atlantic Quarterly” 2001, Vol. 100, nr 3, <https://doi.org/10.1215/00382876-100-3-627>.
- Gray J., *Czarna msza. Apokaliptyczna religia i śmierć utopii*, przeł. A. Puchejda, K. Szymaniak, Kraków 2009.
- Gregory D., *The Colonial Present. Afghanistan, Palestine, and Iraq*, Malden 2004.
- Hardt M., Negri A., *Imperium*, przeł. S. Ślusarski, A. Kołbaniuk, Warszawa 2005, *Seria z Wagą*.
- Hiddleston J., *Understanding Postcolonialism*, London 2014, <https://doi.org/10.4324/9781315711669>.
- Jackson R., *Writing the War on Terrorism. Language, Politics and Counter-terrorism*, Manchester 2005.
- Khalidi R., *Resurrecting Empire. Western Footprints and America's Perilous Path in the Middle East*, London 2004.
- Kieniewicz J., *Ekspancja, kolonializm, cywilizacja*, Warszawa 2008.
- Krishna S., *Globalization and Postcolonialism, Hegemony and Resistance in the Twenty-first Century*, Lanham 2009.
- Kubiacyk F., *Nowoczesność, kolonialność i tożsamość. Perspektywa latynoamerykańska*, Poznań 2013, *Badania Interdyscyplinarne – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, nr 32.
- Loomba A., *Kolonializm-postkolonializm*, przeł. N. Bloch, Poznań 2011.
- Macqueen N., *Colonialism*, London–New York 2014, <https://doi.org/10.4324/9781315834412>.
- Mazurczak W., *Kolonializm – Dekolonizacja – Postkolonializm. Rozważania o istocie i periodyzacji*, „Przegląd Polityczny” 2016, nr 3, <https://doi.org/10.14746/pp.2016.21.3.9>.
- Said E.W., *Kultura i imperializm*, przeł. M. Wyrwas-Wisniewska, Kraków 2009, *Cultura*.
- Said E.W., *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, Warszawa 1991, *Biblioteka Myśli Współczesnej. Plus Minus Nieskończoność*.
- Spivak Chakravorty G., *Czy podporządkowani inni mogą przemówić?*, przeł. E. Majewska, „Krytyka Polityczna” 2010, nr 24-25.
- Stiglitz J.E., *Globalism's Discontents*, „The American Prospect” 2002, Vol. 12, [online] <http://prospect.org/article/globalisms-discontents>.

Jadwiga BŁAHUT-PRUSIK – adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Autorka monografii *Spór o perspektywę cywilizacji zachodniej. Szkice z amerykańskiej filozofii społecznej* (2010). Ostatnie publikacje: *Pomiędzy bezpieczeństwem, sekurytyzacją a językiem* („Politeja” 2018, Vol. 15, nr 2), „Inny” jako wytwór imaginacyjnej geografii a globalizacja („Studia Europaea Gnesnensia” 2019, nr 19).